

PORANNĄ

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 6-tej wieczorem („Gazeta Wieczorna“)

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi członkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 272. 271

Lwów, wtorek 12. września 1911.

Rok 1.

Rekonstrukcja gabinetu. — Termin zwołania parlamentu. — Przygotowania do zwołania Sejmu galicyjskiego. — Pogrzeb ś. p. kardynała Puzyny. — Proces Ronikiera.

Rekonstrukcja gabinetu.

Termin rekonstrukcji gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ dalej zajmuje się kwestyą rekonstrukcji gabinetu i podaje w n-rze wczorajszym ze strony parlamentarnej następujące przedstawienie sytuacji: W kołach poinformowanych wiedzą o tem dokładnie, że br. Gautsch ma zamiar przy otwarciu sesji jesiennej zrekonstruować swój gabinet i wrócić znów do instytucji ministrów rodaków. Formułką, jakiej przy tej sposobności będzie się trzymał, byłaby ta, że obaj ministrowie rodacy mieliby zadanie niejako jako rzeczoznawcy na ławie ministeryjalnej popierać rokowania ugodowe, przedewszystkiem zaś dopomagać pracom stałej narodowo-politycznej komisji Seimu czeskiego. Obaj ministrowie rodacy, niemiecki i czeski, wraz z ministrem dla Galicyi, będą jedynymi parlamentarzystami w nowym gabinecie, ponieważ br. Gautsch na razie nie zamierza stwarzać gabinetu parlamentarnego. W kołach poinformowanych sądzą nadto, że obecnie nie nastąpią wielkie zmiany w składzie gabinetu; z pewnym prawdopodobieństwem można się z tem liczyć, że obecni ministrowie Wickenburg, Stürgkh, Hochenburger, Georgi i Zaleski pozostaną także w gabinecie zrekonstruowanym.

Pogłoski, jakoby z okazji rekonstrukcji miała być utworzoną teka ministra rodaka dla Słowian południowych, uważają w kołach poinformowanych za bezpodstawne.

Co się tyczy stanowiska Czechów, to twierdzą, że Czesi żądają aby oprócz ministra rodaka, jeszcze dwaj czescy urzędnicy zostali zamianowani ministrami, ale nie jest bynajmniej pewnem, czy br. Gautsch ma zamiar uczynić temu życzeniu zadość. Nawet wówczas jednakowoż, gdyby br. Gautsch miał istotnie spełnić to życzenie Czechów, to Czesi nie wstąpią wprost do większości rządowej, lecz mają zamiar zastrzedz sobie politykę wolnej ręki i decydować co do swego stanowiska od wypadku do wypadku przy poszczególnych głosowaniach. W każdym razie sądzą jednakowoż, że załatwieniu przedłożeń wojskowych nie będą oni czynić zbyt wielkich trudności.

Co do terminu rekonstrukcji gabinetu, to sądzą, że nastąpi ona

jeszcze przed zwołaniem parlamentu, a ponieważ w kołach poinformowanych twierdzą, że pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się może już 5 października, przeto należy się liczyć z tem, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi pod koniec bieżącego miesiąca.

Wszystkie te wiadomości „N. Fr. Presse“ należy naturalnie traktować z odpowiednią rezerwą. W kołach rządowych twierdzą, że wszystkie te kombinacje są na razie bezpodstawne i że sprawa rekonstrukcji gabinetu nie jest jeszcze obecnie aktualną.

Członek Koła polskiego o rekonstrukcji.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ ogłasza w wczorajszym wydaniu wieczornem w sprawie rekonstrukcji gabinetu telegram swego korespondenta lwowskiego, który miał sposobność rozmawiać w tej kwestyi z pewnym posłem polskim. Poseł ten oświadczył, że jeszcze przed odroczeniem ostatniej sesji parlamentarnej, w wszystkich klubach słowiańskich utrwalilo się przekonanie, że szef gabinetu przed początkiem sesji jesiennej zechce stworzyć podstawę dla silnej większości. Prezydent ministrów w istocie też już poczynił usiłowania w tym kierunku. Przedewszystkiem zawarł on celem zapewnienia sobie poparcia umowę z Kołem polkiem w sprawie budowy dróg wodnych. Później porozumiał się także z przywódcami innych stronnictw, przyczem dał do poznania główne zarysy przyszłego programu pracy. Punkt ciężkości sytuacji leży obecnie w losie ugody czesko-niemieckiej, od której sfinalizowania zależy stanowisko, jakie zajmą Czesi w parlamencie. „Nie ulega wątpliwości — oświadczył dalej ów poseł — że powrót Sejmu czeskiego do normalnej pracy musiałby podzielać na całą wewnętrzną politykę monarchii, a przedewszystkiem na sytuację w parlamencie. Uważać należy jednak za wykluczone, aby się udało tak ciężką i zawiłą sprawę załatwić w krótkim czasie. Obecnie się rozpoczął mająca konferencja praskie mają przedewszystkiem na celu przygotowanie sesji styczniowej Sejmu“.

Zainterpelowany co do tego, na jaki portfel reflektowałaby reprezentacja polska w razie parlamentarzysty gabinetu, oświadczył ów poseł, że oczywiście musieliby Polacy obecnie żądać teki ministerstwa

robot publicznych, aby mieć pewność co do przeprowadzenia budowy dróg wodnych.

Przygotowania do zwołania parlamentu.

Termin posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak już doniosłem, konferencja przewodniczących klubów odbędzie się 15. bm. o godz. 11 przed południem. Konferencja ta ma zdecydować o terminie zwołania Izby posłów. Dzień przedtem odbędzie posiedzenie prezydium „Niemieckiego związku narodowego“.

Jak donosi „Zeit“, na konferencji przewodniczących klubów poddany zostanie pod dyskusję wniosek, aby najbliższe posiedzenie Izby poselskiej odbyło się 15. października. Z okazji tej konferencji odbędzie się w Wiedniu także narada przywódców klubów czeskich. Dr. Kramarz, który obecnie bawi w swoich dobrach, prawdopodobnie nie przybędzie na tę konferencję.

Prezydent Izby, dr. Sylvester, zainterpelowany przez „Deutsch-Nationale Korrespondenz“, ogłosił wczoraj w tej korespondencji następujące oświadczenie: „Myśl zwołania parlamentu już w najbliższym czasie — była o tyle chybioną, że ze względu na rozległość granic Austrii, technicznie rzecz biorąc, wprost nie byłoby możliwym zebranie się posłów na posiedzenie w przeciągu kilku tylko dni.“

Przytem należy zważać i na to, że wszyscy urzędnicy kancelaryi parlamentarnej, jakoteż wszyscy służący, bawią obecnie na urlopach i trzeba by ich było przedwcześnie z letnich wyczasów odwołać. Wreszcie koniecznem jest przecież zasięgnąć przed zwołaniem parlamentu opinii i uzyskać przyzwolenie przywódców klubów parlamentarnych. Nie pozostawało więc nic innego, jak zwołanie konferencji przywódców klubów, która też w piątek się odbędzie. Na tej konferencji pojawi się prawdopodobnie także jakiś zastępca rządu, który wyłuszczy stanowisko i życzenia rządu odnośnie do zwołać się mającej sesji. Zresztą jest rzeczą jasną, że przy ustaleniu terminu posiedzenia Izby trzeba uwzględnić przedewszystkiem także kwestyę zwołania sejmów“

O zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Korresp. Herzog” donosi ze Lwowa: Na żądanie p. Stapińskiego odbędzie 15. bm. konferencja prezydium Koła polskiego celem zajęcia stanowiska w kwestyi zwołania Sejmu galicyjskiego. Ludowcy żądają mianowicie, aby Koło wstawiło się u rządu za zwołaniem Sejmu galicyjskiego na krótką sesję, ponieważ ważne kwestye natury ekonomicznej muszą być załatwione.

Uгода czesko-niemiecka realizuje się I

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół politycznych w Pradze donoszą, że wiadomość „N. Fr. Presse”, iż między Niemcami a Czechami stronictwami sejmowymi przygotowuje się porozumienie co do formalnej strony ugody — jest prawdziwą. W najbliższej sesji Sejmu czeskiego, która potrwa mniej więcej 2 tygodnie, stronictwa ograniczą się tylko do wyboru komisji szkolnej, jakoteż do uchwalenia ustawy, mocą której komisya narodowo-polityczna obradować ma jako komisya stała. Żadne inne merytoryczne żądania podczas tej krótkiej sesji sejmowej prawdopodobnie nie będą przeprowadzone.

Ze strony niemieckiej jak największy nacisk kładą na to, że między przeprowadzeniem formalnej ugody w Czechach, a rekonstrukcją gabinetu, nie zachodzi żadne „iunctim”.

Posel Pacher zainteresowany co do pogłosek o rekonstrukcji gabinetu i co do widoków ugody czesko-niemieckiej, oświadczył, że przy ostatecznych naradach niemieckich w Pradze o rekonstrukcji nie było mowy. Co do sesji sejmowej natomiast oświadczył, że zwołanie Sejmu czeskiego i ustalenie terminu pierwszego posiedzenia wynikło z inicjatywy rządu i że rząd poprzednio ani z Czechami, ani z Niemcami stronictwami w tej sprawie się nie porozumiewał. Namiestnik ks. Thun w swej sobotniej konferencji z zastępcą marszałka dr. Urbanem doniósł mu już o decyzji rządu, jako o fakcie dokonanym, i oświadczył równocześnie, że sądzi, iż sesja sejmowa będzie miała charakter tylko przygotowawczy. Posel Pacher oświadczył dalej, iż zdaniem Niemców przyszła sesja Sejmu może wogóle powziąć tylko uchwały natury formalnej. O merytorycznej pracy Sejmu na razie jeszcze niema mowy tak długo, jak długo narodowo-polityczna komisya nie zda sprawy ze swych prac.

Praga. (Tel. wł.) W kółach politycznych twierdzą, że obecnie niema powodu do optymistycznej ani też do pesymistycznej oceny sytuacji. Podróż prezydenta ministrów do Pragi nastąpi prawdopodobnie z początkiem przyszłego miesiąca. Przywódcą klubu czeskich posłów sejmowych, dr. Skarda, zwołał na dziś posiedzenie członków klubu. Jutro odbędzie się też wspólne posiedzenie klubu czeskich posłów sejmowych i komisji parlamentarnej jednolitego klubu czeskiego w parlamencie.

Wizyta municypalności londyńskiej w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.) Lord mayor Londynu zwiedził wczoraj Schönbrunn, rozmaite instytucje miejskie i szpitale. W południe był u cesarza na specjalnej audyencji.

Uznanie monarsze.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz polecił, aby nadwyczejnemu posłowi i upoważnionemu ministrowi w stanie rozporządzalności, hr. Leonardowi Starzeńskiemu, z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, wyrażono uznanie za wierną oddaną i owocną działalność.

Sprawy zagraniczne.

Konflikt niemiecko-francuski.

Jak po grudzie!

Paryż. (TBK) Agencja Havasa donosi: Jest prawdopodobne, że p. de Selves zgodzi się na tę część propozycji niemieckich, które się odnoszą do ustalenia lub równouprawnienia gospodarczego wśród mocarstw w Marokku. Natomiast uważa za niemożliwe przyznanie Niemcom uprzywilejowanego stanowiska gospodarczego, które natrafiłoby także na opozycję innych mocarstw, podpisanych na akcie z Algeciras. Także inne części propozycji niemieckich dają powód do bardzo poważnych sprzeciwów.

Nieco optymizmu.

Paryż. (Tel. wł.) „Agencja Havasa” ogłasza następującą notę: Propozycje rządu niemieckiego w sprawie marokkańskiej nadeszły do Paryża w sobotę wieczorem. Propozycje te wymagają bardzo dokładnego studium. Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych na Radzie ministrów, która się odbędzie we wtorek, sprzecyją dokładnie stanowisko Francji wobec wspomnianych propozycji niemieckich. W kółach politycznych przeważa zdanie, że da się uskutecznić porozumienie.

Wilhelm II. informuje się.

Berlin. (TBK) Sekretarz stanu Kiderlen-Wächter złożył onegdaj w Nowym pałacu dłuższy raport o przebiegu rokowań.

Berlin. (TBK) „Nordd. Alg. Ztg.” donosi, że cesarz Wilhelm powołał do siebie raz jeszcze w niedzielę przed południem sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera, aby przed wyjazdem na manewry otrzymać sprawozdanie o przebiegu rokowań marokkańskich.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj zjawił się u cesarza sekretarz stanu Kiderlen-Wächter i odbył z nim konferencję, która trwała przeszło 2 godziny.

Król bułgarski w granicach Węgier.

Szeks. (TBK) Król bułgarski Ferdynand przybył tu w odwiedziny do arcyks. Klotyldy.

Zamach dynamitarda.

Saloniki. (TBK.) Na linii Saloniki-Bodena pewien Bułgar usiłował rzucić bombę napełnioną dynamitem na szyny, został jednak ujęty.

Zamieszki w Hiszpanii.

Madryt. (TBK) Z Penagos donoszą: Kwestya zaopatrzenia miasta w wodę wywołała wśród ludności wielkie wzburzenie. Wczoraj przed magistratem zebrał się wielki tłum, który demonstrował i obrzucił magistrat kamieniami. Sześć osób jest zabitych, 12 ranionych.

Groźna sytuacja w Sziras.

Londyn. (TBK.) „Morning Post” donosi z Teheranu, że perski prezydent gabinetu otrzymał od gubernatora w Sziras telegram, iż otoczyło go 5000 ludzi i że ma za mało sił, aby mógł nad nimi zapanować. „Morning Post” dodaje, że prawdopodobnie wielka rzeź wśród ludności jest nieunikniona. Obecna sytuacja jest rozpaczliwa.

Z caratu.

Car w Kijowie.

Kijów. (TBK.) Car z rodziną przybył tu wczoraj przedpołudniem.

Z kraju.

Pogrzeb ś. p. kardynała Puzyny.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. ks. kardynała Puzyny z kaplicy pałacowej do katedry na Wawelu, wśród liczego udziału reprezentantów władz autonomicznych, rządowych i wojskowych, cechów ze sztandarami, rozmaitych delegacji i nieprzebranych tłumów publiczności, które liczone na kilkadziesiąt tysięcy. Kondukt prowadziło 8 ksiąząt kościoła, a mianowicie: ks. Simon z Rzyinu, ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup Bandurski ze Lwowa, ks. biskup Pelczar z Przemyśla, ks. biskup gr.-kat. Czechowicz z Przemyśla, ks. biskup gr.-kat. Chomyszyn ze Stanisławowa, ks. biskup Wałęga z Tarnowa i ks. biskup Nowak. Za trumną postępowała rodzina.

Zwłoki złożono na katafalku, ustawionym w presbiterium przed wielkim ołtarzem i odprawiono nieszpory żałobne, które celebrował ks. arcybiskup Bilczewski.

Na pogrzeb przybyli też reprezentant cesarza w ochmistrz dworu hr. Gudenus, minister Zaleski, minister hr. Stuerghk, namiestnik dr. Bobrzyński i i.

Usiłowane dzieciobójstwo w pociągu.

Przeworsk. (Tel. wł.) Dziecko, które zostało wyrzucone przez okno pociągu nr. 13, na przestrzeni między Rogóżnem a Łańcutem — mimo doznanych potłuczeń żyje i ma się zupełnie dobrze.

(Przy. Red. W wczorajszej „Gazecie Wieczornej” donieśliśmy już o wypadku usiłowanego dzieciobójstwa w pociągu, do czego odnosi się i powyższy telegram).

Różne.

Cholera.

Zagrzeb. (Węg. Biuro koresp.) W Vukovar stwierdzono jeden wypadek cholery. W miejscowości Vrdnik stwierdzono jeden wypadek podejrzany o cholere, jednakże badania bakteryologiczne dały rezultat ujemny.

Capodistria. (TBK.) Stwierdzono tu dwa wypadki cholery. Jeden z wynikiem śmiertelnym.

Braita. (TBK.) Agencja Rumuńska donosi: Stwierdzono tu kilka wypadków podejrzanych o cholere. Gdyby badania bakteryologiczne stwierdziły cholere, prasa otrzyma natychmiast o tem wiadomość.

Konstantynopol. (TBK.) Onegdaj i wczoraj stwierdzono tu 50 wypadków zasłabnięć na cholere, a 42 wypadków śmierci.

Saloniki. (TBK.) Tu i w okolicy stwierdzono kilkanaście nowych wypadków cholery.

Edison w stolicy Węgier.

Budapeszt. (TBK) Edison przybył tu wczoraj z dwiema córkami. Stąd odjedzie do Drezna.

Burza na Bałtyku.

Ryga. (TBK.) Burza, która szalała tu przez dwa dni, sprawiła wielkie szkody wzdłuż całego wybrzeża. Wiele okrętów i łodzi zatono.

Zawczasnie, kwiatku, zawczasnie!

Hendon. (TBK.) Wczoraj wznosił się stąd do Windsoru latawiec pocztowy, wioząc 200 funtów przesyłek pocztowych. Aparat jednak nagle się wywrócił, a lotnik Hubert odniósł rany. (Przyp. Red. Zobacz notatkę w kronice p. t. Awiatyka na usługach poczty.)

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie zapanował wczoraj nastrój korzystniejszy, ponieważ i w Berlinie po ostatniej derucie nastąpiło stanowczo uspokojenie. Powodem tego była optymistyczna ocena sprawy marokkańskiej przez Berlin. Toteż wszystkie papiery poszły na tamtejszej giełdzie w górę mniej więcej o 5—6 proc., co oczywiście odbiło się też na targu wiedeńskim. Ten nastrój pomyślny doznał tylko przez krótki czas pewnej przerwy, mianowicie wówczas, kiedy dowiedziano się o wiadomości zamieszczonej przez paryski „Matin“, a opiewającej, że Francya nie chce przyjąć propozycji niemieckich. Jednakowoż przerwa ta nie trwała długo i wnet znów zapanował nastrój korzystny. Prawie wszystkie papiery poszły też w górę; „Kredyty“, „Länderbank“, „Union Bank“, „Staatsbahny“ zaznaczyły dość znacznąwyżkę. Najsilniej podniosły się naturalnie te papiery, które w ostatnich dniach najwięcej ucierpiały, a więc przedewszystkiem „Alpiny“, które poszły w górę o 7 kor. i „Skoda“, które poszły w górę o 9 kor.

Na targu rentowym obie renty złote były tańsze. Dewizy i waluty znów podrożały.

Powody finansowej paniki w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ donosi z Londynu co następuje: Od soboty zastanawiają się tu wszyscy nad właściwą przyczyną deruty na giełdzie berlińskiej. Paryskie telegramy wskazują na to, że w kołach politycznych panuje przekonanie, iż porozumienie w sprawie marokkańskiej da się uskuteczyć. Wobec tego jest więc wprost niezrozumiałem, dlaczego na giełdzie berlińskiej powstała panika. Co prawda telegrafują także z Paryża, że francuscy kapitaliści cofnęli z banków niemieckich kapitały w sumie 700 milionów marek, ale to mogło być skutkiem paniki, która wybuchła na niemieckich targach pieniężnych. Z paryskich depesz wynika, że hojność kół finansowych niemieckich wzmocniła bardzo stanowisko francuskie.

Gazety angielskie donoszą dalej, że także rosyjscy finansiści cofnęli wielkie sumy z banków niemieckich, aby się w ten sposób przypodobać rządowi francuskiemu.

Zniżka na giełdzie zbożowej w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Sztuczne wyżki w cenie zboża, jakie urządzono w ostatnich dniach na giełdzie produktów rolnych w Niemczech, wywołały wczoraj bardzo fatalną reakcję. Mimo wiadomości o wyższych notowaniach na targach zbożowych w północnej Ameryce, spadła wczoraj cena prawie wszystkich artykułów w Niemczech o 3 do 4 marek, niebyło też prawie żadnego popytu. Przyczyniła się do tej niżki także wiadomość, że żniwa w Prusii wypadną korzystniej aniżeli się tego spodziewano.

Bohdan hr. Ronikier przed sądem.

(Oryginalna korespondencja „Gazety Wieczornej“).

Warszawa 10. września.

Dzień dzisiejszy obfitował także w pewne sensacyjne odkrycia. Dowiedzieliśmy się bowiem, iż każdy żandarm kolejowy prowadzi pamiętnik, do którego wpisuje wszystko, co wydaje mu się niezwykłym, dziwnym, podejrzanym. Przyjeżdża na stację pasażer spóźniony z monoklem w oku. Żandarm notuje: „Widziałem człowieka podejrzanego; nietylko, że śpieszył się bardzo, ale miał w oku szkło, które samo się trzymało. Nic podobnego w życiu nie widziałem jeszcze“. Tyle powiedział badany w roli świadka Nestor Łąko.

Dziennikarz p. Celestyn Bystrzanowski opowiada: Dnia 10. lub 11., między godz. 10 a 11 rano, spotkałem na rogu ulic Złotej i

Zielnej, hr. Ronikiera który zobaczywszy mnie, schylił głowę, jak gdyby nie chciał, abym go poznał.

Następnie, już po ujawnieniu zabójstwa ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, hr. Ronikier był w redakcji „Gońca“ i żądał zaprzeczenia wydrukowanej w tem piśmie wiadomości, że w sprawie o zabójstwo skompromitowany jest ktoś stojący blisko rodziny.

Świadek p. Crumpel O'Connor, obywatel ziemski, widział hr. Ronikiera w Warszawie dnia 10. maja około godziny pół do 5-ej popołudniu. Spotkał się z nim po raz wtóry na dworcu terespolskim przy kasie.

Świadkowie Szulakowski, prowadzący meldunki w pokojach umeblowanych Zawadzkiego, i Filip Pawliczenko, zarządzający wydziałem meldunkowym X. cyrkułu, nie wnoszą do sprawy nic ciekawego.

Świadek p. Władysław Rabski charakteryzuje podsądnego jako człowieka, którego głównem dążeniem było zrobienie kariery, zdobycie majątku, sławy i stanowiska, — jako typ „moral insanity“. Gdy w jego obecności mówiono o rzeczach, które zwykle wywołują oburzenie, zachowywał się zupełnie obojętnie, jakby nierozumiejąc, dlaczego właściwie ludzie oburzają się i skarżą.

Świadek Golański, nauczyciel z Kalisza, który w dniu ujawnienia zabójstwa wynajął u Zawadzkiego pokój Nr. 4, opowiada o tem, jak Zawadzki i Siemiński przeszli do pokoi Nr. 1 i 2 przez pokój wynajęty przez niego.

Drugim sensacyjnym odkryciem był fakt, iż w Królestwie prócz rozmaitych funkcyjaryszów do tropienia zbrodni przeznaczonych, istnieją „detektywi prywatni“, że osoby, skądinąd poważne, zasilają ich funduszami, że taki pan, wszechstronnie z więzieniem obeznany, wysyłany bywa na wywiady za granicę miasta i kraju, że wreszcie osadza się go w „więzieniu“ na dni kilka, by szpiegował więźniów, a w następstwie był świadkiem.

Takim był właśnie świadek Lebanowski, 13 razy karany i pozbawiony praw. To jednak nie przeszkadzało zupełnie, aby w charakterze detektywa prywatnego prowadził „śledztwo“ w obronie hr. Ronikiera. Świadek ten na pytanie jednego z obrońców opowiada, że został aresztowany przez wydział śledczy i osadzony w więzieniu, aby starał się zdobyć od hr. Ronikiera kompromitujące go zeznania.

— Kiedy przybyłem do wydziału, proponowano mi najpierw 400, a później nawet 1.000 rubli — opowiada świadek. — Nie przyjąłem, bo nie chciałem służyć za narzędzie do oskarżenia hr. Ronikiera.

— Był pan, że tak powiem, zaangażowany przez stronę przeciwną? — bada obrońca.

— Tak.

— Z czego rozporządzenia osadzono pana w więzieniu? — pyta prokurator.

— Wydziału śledczego.

— Czyżby świadkowi nie było wiadome, że do więzienia śledczego nie można być przyjętym bez rozporządzenia władz sądowych?

— A jednak to od czasu Gruna praktykuje się bardzo często.

— A czyj budżet obciążają więźniowie, czy są zamieszczani w wykazach?

— Tego nie wiem.

Na to wtrąca adwokat Makowski:

— Był świadek kiedy w kancelaryi więzienia śledczego?

— Byłem.

— Czy zauważył świadek w owej kancelaryi czarną tablicę z napisem: Liczba więźniów: 1) pod śledztwem, 2) osadzonych, 3) administracyjnych, 4) sekretnych?

Tu niechęć wyszły na jaw prowadzone przez wydział śledczy „sztuczki“.

Sama Marta Zawadzka, żona oskarżonego Zawadzkiego, zeznaje po Lebanowskim. Badają ją długo. Każdy szczegół poddawany jest długiej dyskusji, w rezultacie jednak zeznania Zawadzkiej położenia męża bynajmniej nie zmieniły. Mówiła głosem cichym, niepewnym. Chwilami widocznem było, iż zakłopotana jest, co odpowiedzieć na pytanie. Być może, wzruszenie, zupełnie zresztą zrozumiałe, głos jej tłumilo. Ostatecznie jednak nic nowego nie powiedziała.

Następne zeznania świadków Kimla i rewirowego Pliski wyjaśniają kwestyę stanu majątkowego Zawadzkiego. Okazuje się przytem, iż Zawadzki z domu swego przy ul. Miedzianej, oraz pokoiów umeblowanych miał kilka tysięcy rubli rocznego dochodu.

Następuje kilkuminutowa przerwa, po której przewodniczący odczytuje depeszę z Kijowa, treści następującej:

„Jeśli dla ustalenia obecności Ronikiera w dniu przestępstwa brak dowodów, upraszam o zawiadomienie mnie, a wskażę osobę, zamieszkałą w Lublinie, która jechała z Ronikierem do Lublina.“

Na sali po raz drugi sensacja. Powstaje gorąca dyskusja, przyczem wszyscy prawie obrońcy solidaryzują się z wnioskiem prokuratora, iż depeszę, ze względów prywatnych, należy pozostawić bez wszelkich konsekwencji. Zgodną z tem zdaniem jest też decyzja sądu.

Następuje odczytanie zeznań szeregu świadków, którzy nie stawili się na posiedzenie sądowne.

Gertruda Rode. Mieszkała w pokojach umeblowanych Zawadzkiego. Zwróciła uwagę na to, iż d. 11 maja koło godz. 7-ej wieczorem drzwi, prowadzące do pokoiów tych, były otwarte, a przedtem nigdy nie zdarzyło się nic podobnego. Również zadziwiło ją to, iż ani w kurytarzu, ani w pokoju dla służby nikogo absolutnie nie było, gdy zazwyczaj dyżurował albo ktoś z Zawadzkich, albo Siemiński.

Antoni Schab, szwajcar hotelu „Wiktoria“ w Lublinie, który stwierdza, iż w jego obecności, w d. 11 maja r. z., hr. Ronikier napisał depeszę do hr. Ronikierowej i kazał ją wysłać posłańcowi Czubakowi. Następnie hr. Ronikier zażądał od Schaba rzeczy swych, które były u niego w przechowaniu, zawołał doróżkę i pojechał w kierunku dworca. Było to właśnie przed odejściem pociągu nocnego do Warszawy.

P. Eugenia Buława, pomocnica kasyera kolejowego w Lublinie. Na kilka dni przed tem, zanim dowiedziała się o zamordowaniu ś. p. Stanisława Chrzanowskiego, hr. Ronikier kupił u niej bilet klasy czwartej na pociąg, odchodzący z Lublina w kierunku Chełma o godz. 9 m. 23 wieczorem.

Dziennikarz p. Konstanty Celiński widywał kilkakrotnie hr. Ronikiera na kilka dni przed zabójstwem na ul. Marszałkowskiej. Po raz ostatni widział go w dniu 11 lub 12 maja (dokładnie tego nie pamięta) o godzinie 11 rano. Świadek siedział wówczas w cukierni Roszkowskiego, mieszczącej się przy ul. Marszałkowskiej Nr. 112, widział, jak hr. Ronikier zjechał doróżką i wszedł do bramy tego domu.

Hr. Ronikier miał na sobie to samo palto, które odebrano mu w hotelu Francuskim.

Po odczytaniu tych zeznań, sąd ogłosił przerwę.

Warszawa. (Tel. pryw.) Podczas wczorajszej rozprawy dokonano konfrontacji, które jednakowoż nie dały żadnego nowego lub istotnego rezultatu. Na skutek pytań, skierowanych do komisarza policji Gawryłowa, okazuje się, że sporządzonego przez policję planu miejsca morderstwa sędzia śledczy nie badał, wskutek czego plan ten dla sądu nie jest miarodajny. Na wniosek obrony sąd postanowił dokonać wizji lokalnej w pokojach umeblowanych, w których dokonano morderstwa. Wizya ma być dokonana w obecności oskarżonych, świadków, lekarzy, obrony etc. Na głowie zamordowanego Stanisława Chrzanowskiego znaleziono 20 ran; jedna z nich sięgała aż do mózgu.

Daktyloskopolog Żabczyński oświadczył, że odcisk palców, znaleziony na lampie stojącej w pokoju poł. obok tego pokoju, w którym zamordowano Chrzanowskiego, jest identyczny z odciskiem palców Ronikiera. Obecni na rozprawie lekarze - znawcy oświadczyli jednak, że daktyloskopia nie jest jeszcze nauką pozytywną.

Nasz fejleton.

W najbliższych dniach rozpoczniemy w „Gazecie Wieczornej” druk nowego utworu powieściowego znanego poety,

JULIUSZA GERMANA

p. t.

GWIAZDZISTA NOC.

Drugą powieść oryginalną przynosić będzie „Gazeta Poranna”, gdzie po ukończeniu „Granicy” M. Leblanca drukować będziemy najnowszą powieść znanego literata i komedyopisarza

IGNACEGO NIKOROWICZA

p. t.

ORCHIDEE.

Niezależnie od obu tych powieści starać się będziemy, jak dotąd, o nasz dział nowelisticzny, w którym pomieszcimy przede wszystkim najnowszą powieść znanego literata i komedyopisarza

ANDRZEJA STRUGA

p. t.

ICH SYN,

w dalszym ciągu nową pracę naszej współpracowniczkii

HELENY FILOCHOWSKIEJ

p. t.

KRZYK ŻYCIA,

nowele Antoniego Langego, Ignacego Nikorowicza, Karola Homolacsa i wielu innych autorów, którzy nam przyobiecali swe współprawnictwo.

Przedpłata wynosi z dostawą we Lwowie

	1-razową	2-krotną
za wrzesień	2·40	2·60
za wrzesień—grudzień	9·60	10·40

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
za wrzesień	2·50	3·—
za wrzesień—grudzień	10·—	12·—

Wszystkich p. t. prenumeratorów i przyjaciół naszego piśma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej” we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracjach i czytelnich publicznych w kraju, państwie i za granicą.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dzisiaj: 12. Rzym. kat. Gwidona.
Gr. kat. Aleks..

Wschód słońca o godzinie 4:56 rano, zachód o godzinie 5:45 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek po raz pierwszy (wznowienie) „Orfeusz w piekle” czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

We środę „W sieci” komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego, z Wandą Siemaszkową w roli szalonej Julki.

We czwartek poraz drugi „Orfeusz w piekle”, czarodziejska opera komiczna w czterech aktach J. Offenbacha.

W piątek pierwsze przedstawienie z cyklu utworów polskich, poraz pierwszy „Fircyk w zalotach”, komedia w 3 aktach Franciszka Zabłockiego. Początek o godz. 7 wieczór.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Od 11. do 18. września 1911.

Wtorek 12. września: „Komedia o człowieku, który redagował Gazetę rolniczą”, fraszka sceniczna w 2 aktach G. Ti; „Chory z urojenia”, komedia w 3 aktach Mollera. (Pierwszy gościnny występ p. Jadwigi Mrozowskiej).

Środa 13. września: „Tamten”, sztuka w 3 aktach Józefa Maskoffa (po raz 62) popularne.

Namiestnik dr. Michał Bobrzyński wyjechał wczoraj po południu do Krakowa, na pogrzeb ś. p. ks. kardynała Puzyry. Namiestnikowi towarzyszy szef biura prezydialnego, radca namiestnictwa Szultis. Wskutek wyjazdu namiestnika, odpadną zwykłe audyencye we wtorek i środę.

Jak donoszą z Wiednia, również minister oświaty hr. Stuergh wyjechał do Krakowa na pogrzeb.

Wiadomości osobiste. Lekarz chorób wewnętrznych dr. Natan Schneider powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Kościuszki I. 24.

— **Otwarcie urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Podgórzu-Płaszowie.** Z dniem 11. września 1911 wchodzi ponownie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym Podgórza-Płaszów z urzędową nazwą „Podgórze-Płaszów”. Urząd ten łączy się z siecią pocztową zapomocą dziennych pociągów osobowych linii kolejowej: Kraków-Lwów i Kraków-Skawina. Do miejscowego okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego przydzielono stację kolejową Podgórze-Płaszów z przynależnymi do niej budynkami, tudzież znajdujące się naokoło tej stacji cegielnie, położone na terytorium gminy Płaszów, zamiejscowy zaś okręg doręczeń tego urzędu tworzyć będą gminy i obszary dworskie a) Płaszów duży i mały z Lasówką, b) Prokocim z Wrzosami i c) Wola duchacka.

VII. Krajowy Zjazd Ligi P. Przemysłowej. Dodatkowo do naszego wczorajszego sprawozdania o zamknięciu Zjazdu podajemy następujących nowo wybranych członków Wydziału Ligi Pomocy Przemysłowej:

Dr. Adam Ernest, Angermann Kl., inżynier z Boguchwały, Babicz Jan, rolnik z Niedźwiady, dr. Battaglia, Duchowicz Br., dyrektor szkoły realne w Rawie ruskiej, dr. German Lud., Gorecki Józef, właśc. fabryki w Krakowie, Gosiewski Ant., dyr. cukrowni przemysłowej, dr. Halban Alfred, Hankiewicz St., naczelnik sądu w Bolechowie, Höflinger Tad., Jarosławiecki Józef, st. inżynier w Bochni, Lewicki Aleks., Lewicki Bol., Łozińska Jadwiga z Urzejowic, prezyd. Neuman Józef, Ohly Ferd., Opieńska Marya, Orski Stan., naczelnik sądu w Żurawnie, Ostrowski Wit, instruktor stow. przemysł. w Krakowie, ks. Potrzebski Wiktor, wikary w Dolinie, Schiller Leon, właśc. domu handlowego w Krakowie, dr. Schoenett Józef, hr. Skarbek Aleks., Szydłowski Wenanty, dyr. kraj. Związku przem., Tęczar Wincenty, naczelnik gminy Dobrzechów, Till Stan., radca budownictwa w Krakowie, dr. Wróbel Ign., zast. dyrektora kolei w Stanisławowie, Żeleński Stan., właśc. fabryki w Krakowie.

Bezpłatna uczelnia dla ubogiej młodzieży szkół średnich narodowości polskiej bez różnicy wyznania, utrzymywana przez Koło Tow. Szkoły ludowej im. B. Goldmana, przyjmie, jak w poprzednich latach, na bieżący rok szkolny 24 uczniów szkół średnich, nie mających w swoich domach ani warunków nieodzownie potrzebnych do nauki, ani nikogo, któryby kierował ich przygotowaniem do lekcji szkolnych. Uczniowie przebywać będą w uczelni codziennie od godz. 3 popołudniu do godz. 7 wieczorem i znajdą tam bezpłatną pomoc w nauce, bibliotekę dla młodzieży i odpowiednie gry, z których będą mogli korzystać po przygotowaniu się do lekcji. Podczas przerwy o godz. 5 popołudniu, dostaną uczniowie bezpłatny podwieczorek. Podanie o przyjęcie, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, mają rodzice lub opiekunowie wnieść na ręce Zarządu w lokalu uczelni w szkole męskiej im. Staszica przy ul. Skarbkowskiej I. 45 w dniach 11, 12 i 13 września od godz. 4 popołudniu do godz. 6-tej wieczorem.

Pan Buchholz broni ustawy o kolportażu. Wczoraj rano dokonał czynu bohaterstwa: schwytał przy ul. Hetmańskiej małego chłopaka, roznosiela „Przeglądu niedzielno-kolejowego”, i zabrał mu 13 egzemplarzy tej gazety. Pozbawił go tedy w sposób szlachetny zarobku i naraził na stratę drobną może dla każdego, ale równą prawie całodziennemu zarobkowi roznosiela. Czyż lepiej, by chłopak, któremu uczciwy zarobek uniczożliwia pan Buchholz, poszedł na bezdroża moralności,

gdzie mu w zarobkowaniu dzielny pan Buchholz będzie się bał przeszkadzać?!

Uważajcie na dzieci! Wczoraj tramwaj omal nie przejechał trzyletniego dziecka kupca p. Józefa Münzera i tylko dzięki przytomności umysłu konduktora w ostatniej niemal chwili wóz się zatrzymał.

Cały tokaj wypił lokaj? Tokaj należał do adwokata dra Bronisława Błażewskiego, którego go też w czasie wakacji skradziono, otworzywszy piwnicę dobranym kluczem. Szkoda wynosi 150 K lub licząc na flaszki, 20 flaszek. Podejrzanie, rzucone na dozorczynię lub służącego okazało się zawodnym, bo rewizye niczego nie wykazały.

Kradzież. P. F. Reichelowej skradziono po włamaniu się, pod jej nieobecność, do mieszkania, futro córki, wartości (futro nie córka) 150 K. Sprawa pozostawił na miejscu żelazną sztabę (sztemajzen), którą wyłamał zamknięcie kufra.

Za dręczenie zwierząt ukarano grzywną 5 K. Izaka Gröffla z Gródka, który jechał koniem zranionym i bez podków.

Parę koni skradziono z pastwiska w Podusowie właścianinowi Olejczykowi. Ogier gniady, klacz czerwona.

Pies bez kagańca: p. Salomon Friedmann posiada takowego. Tenże pies pokąsał wczoraj p. Bronisławę Szewczuka bardzo dotkliwie.

Burza. Z Halicza donoszą nam, że w nocy z soboty na niedzielę panowała tam straszna burza. Około północy uderzył piorun w dom Józefa Scheina nr. 117 w rynku i przebiwszy pięć razy ścianę w kominie i kuchni, wyleciał oknem. Szczęściem w mieszkaniu tem nie nocowali tej nocy ludzie. Trwała niepogoda, jaka zapanowała po burzy, udaremniła festyn starorusinów halickich, który miał się odbyć w niedzielę.

Młodociony aresztant. Jestto 16-letni Stanisław Laszka vel Biliński lub Bilik, wielokrotnie już karany za kradzieże, obecnie ponownie schwytyany.

Z policyjnych tragedyi. Na policję zgłosił się p. Romuald T., trzydziestoletni, żonaty agent firmy wyrobów szwajcarskich Księski, Pieniądz i Ska. Doniósł o sobie samym, że popełnił oszustwo na szkodę swej firmy, a kwota, na jaką oszustwa się dopuścił, wynosi 120 K. Brał mianowicie towary firmy, a sprzedawszy je, podpisywał sfingowane nazwiska rzekomych odbiorców na kredyt. Pan T. pochodzi z Radomia, z Królestwa, i dotąd odznaczał się nieposzlakowanym charakterem. Brak środków skłonił go, ojca rodziny, do defraudacji, tak zresztą drobnej, i zawiódł do więzienia.

Zgubiono: Eufuszek z wisiorkiem, notes, złotą branzoletkę z zegarkiem (dla wiadomości znalazcy: była warta 180 K., mniej nie przyjąć w zastawniczym!), laskę, toporek i parasol, pugilares biały z 20 K. i zapiskami, pugilares z 28 K. i różnymi zapiskami.

Znaleziono: Czarny pugilares z 46 hal., książkę niemiecką, czarny pugilares z 3 K. 19 h.

Wybredni palacze używają tylko tutek
zarobkowych

„Primus”

z białki francuskiej „ABADIE” i s wata
„OPTIMUS”.

Awiatyka na usługach poczty. Anglia obecnie przystępuje do urządzenia stałej komunikacji pocztowej pod kierunkiem znanego awiatyka Grahama White'a. Pierwsza taka „pocztą” napowietrzną odeszła 9. b. m. z lotniska Hendon pod Londynem. Za powierzoną korespondencję nieprzyjmuje się odpowiedzialności. Zainteresowanie tą pocztą w kołach przyjaciół awiatyki i filatelistów jest tak żywe, że pomimo znacznej ceny 6 i pół pensa (70 h) za korespondentkę, a 1 szyling 1 pens (1·30 k) za list, zgłoszenia dochodzą do setek tysięcy. Ktoby chciał otrzymać kartkę ekspedycyowaną tą pierwszą pocztą awiatyczną, może się zwrócić do niemieckiej księgarni w Londynie, adres: London W., Charlotte Str. 1., która po otrzymaniu kwoty 1 K 20 hal. wysyła kartkę korespondencyjną franko, pod każdym dokładnym podanym adresem.

Przedsiębiorcy marokkańscy.

W konflikcie marokkańskim zabrali głos ci, którzy dotąd stanowili ukryte sprężyny sporu: przedsiębiorcy niemieccy, mający interesy w Marokku. Kilkaset firm niemieckich wystosowało do sekretarza państwa w ministerstwie spraw zagranicznych następujący list, datowany z dnia 4 b. m., a przesłany 8 b. m.:

„Waszej Ekscelencyi mają zaszczyt podpisani interesanci marokkańscy przedstawić, co następuje:

Przy przodującym politycznie stanowisku Francji w Marokku, skazuje się, jak to widać na rozwoju ekonomicznym francuskich kolonii wraz z Tunisiem, stanowisko gospodarcze innych narodów, w szczególności zaś niemieckie, nie tylko na szkody, ale na zastój i upadek. Mimo powszechnie wrażliwego handlu i obrotu towarowego, okazuje się zbyt niemieckich wytworów w okolicach, w których Francuzi już dziś zajmują stanowisko politycznie uprzywilejowane, nadzwyczaj zagrożonym. Nie tylko handel, jako taki, cierpi na tem, ale i gospodarstwo rolne niemieckie, bo rozwój niemieckiego wywozu cukru do Marokka, który od paru lat wprost świetnie się zapowiadał, podlega zupełnemu zastojowi, jak dowodzą fakty. Również stwierdzono, że nabywanie gruntów przez obywateli niemieckich w tych okolicach Marokka, które stoją pod politycznym wpływem francuskim, wprost nadzwyczajnie jest utrudniane. Jasnem jest tedy, że i projektowane na przyszłość wyzyskanie kopalń marokkańskich, pozbawione szczególnych trudności dla Francuzów, w tej samej lub podobnej drodze może być i będzie uniedostępnione dla pracy niemieckiej.

Konieczną jest tedy rzeczą, by istotne gwarancje stworzone zostały na przyszłość, a nadto oczywiście nabyte prawa niemieckich interesantów pod względem własności ziemskiej i górnictwa doznały zabezpieczenia. Niemiecki przemysł i żegluga jednak nie tylko w tego rodzaju zarządzeniach mają najdalej idący interes, ale i przede wszystkim w tem, by przy rozpisywaniu robót publicznych w Marokku, były dotrzymywane te warunki i terminy rozpisywania, jakie wogóle umożliwiają udział niemieckim w ubieganiu się o robotę. Francuska praktyka jednakowoż uniemożliwia taki udział faktycznie, na co już dziś istnieją stanowcze dowody.

Instytucje komunikacyjne, przede wszystkim telegraf, aczkolwiek nominalnie pod zarządem szeryfatu, wyzyskiwane są dziś, pod politycznym wpływem Francuzów, bezwzględnie dla francuskich interesów, podobnie jak administracja cłowa, w której posiadacze francuscy wszędzie zdobyli przewagę i wyzyskują ją bardzo często dla swoich narodowych celów ekonomicznych. W takiż sposób pracuje w okolicach, gdzie panuje francuski wpływ polityczny, francusko zorganizowana policja, jakoteż wszędzie — nawet już i poza właściwą francuską sferą załogową — urządzone „Bureau arabe“.

Podpisane firmy wyrażają zapatrywanie, że przy przemożnym politycznym wpływie Francji w Marokku czysto formalne umowy o równouprawnienie gospodarcze muszą wobec francuskiej praktyki pozostać bezskuteczne i uważają przeciwnie za konieczne takie zarządzenia („Vorkehrungen“), któreby istotne równouprawnienie niemieckich przedsiębiorstw zapewniły jak najbardziej stanowczo. Rozwój Marokka jest dziś w pierwszych początkach; przy niezaprzeczonem bogactwie naturalnem kraju, pod każdym niemal względem należy oczekiwać, że tu się otworzą dla niemieckiej żeglugi, przemysłu, handlu, rolnictwa i rękodzieła takie widoki, iż ich rozmiar ocenić dziś jest rzeczą niemożliwą, w których jednak państwo niemieckie bezwarunkowo musi mieć udział słuszny i zabezpieczony. Podpisane firmy uważają dla tego za rzecz nieodzowną, by rząd państwa w prowadzonych obecnie rokowaniach stanowczo upierał się przy takich zarządzeniach, które są zdolne skutecznie działać w wyżej zaznaczony sposób.

Też są żądania niemieckich firm, głównie hamburskich przedsiębiorstw, pracujących na wywóz. Oficjalnie przyszły o autentycznym stanie rokowań dwie „wiadomości“. Agencja Hawasa doniosła: „Wczoraj wieczór nadszedł do Paryża projekt niemieckiego rządu w sprawie marokkańskiej; pismo to porusza zasadnicze kwestye i wymaga poważnego zastanowienia się.“

Zaś pan Kiderlen Waechter zaznaczył wobec przedstawicieli „Berliner Börsenzeitung“ i „Press-Centrale“, że niema bezwzględnie żadnego powodu do zaniepokojenia, i zapewnił, że nie zajdą poważne komplikacje polityczne.

Ciekawe rzeczy jednak wykrywają francuskie gazety: Oto kilku przywódców — nienazwanych — polityki niemieckiej... gra na gieł-

dzie przez agentów. Tym też ludziom, „extremement“ wpływowym, zależy na wahanii się wieści o stanie rokowań berlińskich, ponieważ na równoległe z niem idącym wahanii się kursów giełdowych, robią niezgorsze interesy. *Si non é vero...*

Naczelne dzienniki oficjalnej polityki rządu francuskiego, „Temps“ i „Journal des Débats“, stwierdzają, że rząd francuski zgodzi się na jedną z dwu propozycji rządu niemieckiego: albo ustępstwa terytorjalne w Kongo albo przywileje gospodarcze w Marokku. Obu jednak ustępstw Francya przyznać nie może, jeżeli nie chce się narazić na nieuznanie traktatu przez mocarstwa sygnatarnie z Algeciras.

Długo trwają rokowania — i niepokoja bez potrzeby umysły ludności. Cały szereg ruinów na banki i kasy oszczędności grozi wielu rodzinom i drobnym przedsiębiorcom ruiną. A dyplomaci wciąż rokują. Rokowania — zły omen daje ich nomen, od „roku“ się wywodzące — trwają i... kosztują.

Cmentarzyska przedhistoryczne na Litwie.

Dwa cmentarzyska przedhistoryczne. — Przedmioty z brązu. — Grób szkieletowy z epoki neolitu. — Rzadki okaz garnuszka glinianego.

P. Wandalin Szukiewicz podaje w „Kuryerze wileńskim“ interesujące informacje o wykopaliskach, przedsięwziętych przezeń w Naczy, w powiecie lidzkim.

„Miejscowość ta, nosząca nazwę „Łankiszki“, oddawna zwracała moją uwagę, gdyż dawniej, kiedy jeszcze tu orano, znajdowano nieraz narzędzia kamienne, a przed laty kilku odkryłem w temże miejscu cmentarzysko, jak się okazało, pomordowanych przez Tatarów za Aleksandra Jagiellończyka mieszkańców Naczy. Jednocześnie, nieco opodal tego miejsca natrafiłem również przypadkiem na dwa groby ciałopalne, lecz poszukiwania podjęte na razie nie dały żadnych rezultatów. Dopiero w roku bieżącym, gdy kosteczki dzięki robocie podziemnej podjadków ukazały się jeszcze w paru miejscach, postanowiłem przeprowadzić poszukiwania systematyczne.

MAURYCY LEBLANC.

22)

GRANICA.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła Zofia Habdankówna.

Łzy przebijały się w jej głosie, a na twarzy malowało się takie przygnębienie, że Marta miała już ochotę pocieszać ją tak, jak to zwykle czyniła w podobnych wypadkach.

Nie wyrzekła jednak ani słowa.

Zuzanna zraniła ją nietylc swemi niedyskretnymi pytaniami, ile tonem ironicznym i miną na wpół drwiącą.

Postanowiła przerwać przykrą scenę.

— Muszę zejść na dół — oświadczyła. — Może są listy od dzieci.

— A więc pozostawiasz mnie samą?

Marta roześmiała się wesoło.

— Tak pozostawiam cię w tym pokoju... chyba, że nie chcesz w nim pozostać...

Zuzanna chwyciła ją za rękę:

— Złe uczyniłaś! Wystarczyłby jeden gest, jedno życzliwe słówko... Przechodzę dziś straszny kryzys, potrzebuję pomocy, a ty mnie odpychasz... To ty mnie odpychasz, nie zapominaj... To ty...

— Zrozumiałam — odrzekła Marta — jestem pełną okrucieństwa... Tylko, widzisz, moja Zuziu, jeżeli w rzeczy samej myśl o twem przyszłym małżeństwie tak wyrzuca cię z równowagi, to należałoby bezwarunkowo uprzedzić o tem twego ojca...

— A więc chodźmy — dodała biorąc Zuzannę pod ramię.

Na dole znalazły panią Morestal z piórkami w prawej ręce, w fartuchu, staczającą walkę z pyłem, który zresztą istniał jedynie w jej imaginacji.

— Wiesz mamo, że Filip jeszcze śpi?

— A leniuch jakiś! Już jest blisko dziecięta. — Byle tylko nie był chory!

— Ale cóż znowu! — odrzekła Marta. —

W każdym razie pójdę zobaczyć.

Pani Morestal odprowadziła obie kobiety do przedpokoju.

Zuzanna z miną zaszępiłą pożegnawszy staruszkę i Martę, skierowała się ku wyjściu.

Zanim jednak przestąpiła próg pani Morestal, zawołała?

— Zuziu! zapomniłaś wziąć laskę.

— Ach! tak — prawda!

Staruszka podała młodej dziewczynie laskę stojącą w kącie przedpokoju.

— Ale cóż to znaczy? — szepnęła nagle przeglądając laski i parasolki wiszące na wieszaku.

— Co takiego? zapytała Marta.

— Niema laski mego męża. — A zawsze tu ją wiesz.

— Może schował ją gdzieś indziej.

— Niepodobnie!... Nigdy tego nie czyni. — Znam go dobrze!... Ale cóż to mogło się stać?... Wiktorze!

Służący nadbiegł.

— Słucham pani.

— Wiktorze, co to znaczy, że nie ma na wieszaku laski pana?

— Zdaje mi się, proszę pani, że pan już wyszedł.

— Wyszedł! Ależ trzeba było mi to powiedzieć... już zaczynałam być niespokojną.

— Mówiłam Katarzynie, proszę pani.

— A z czego wnosisz, że pan już wyszedł?

— Przede wszystkim z tego, że pan nie wystawił dziś za drzwi butów, jak to zwykle czyni... Pan Filip również...

— Co! zawołała Marta. — I Filip już wyszedł?

— I to bardzo wcześnie... zanim wstałem. Mimowolnie Zuzanna zaprotestowała.

— Ależ nie, to trudne do uwierzenia...

— Owszem, proszę pani — odrzekł Wiktor. — Gdy zeszedłem dziś na dół, drzwi od przedpokoju nie były na klucz zamknięte.

— A czy pan nigdy nie zostawia drzwi otwartych?

— Nigdy. — I jeżeli drzwi były otwarte, to albo pan wyszedł... albo...

— Albo?

— Albo jeszcze nie powrócił.

— Nie powrócił! — wykrzyknęła pani Morestal.

Podumała chwilę, poczem odwróciła się i z zadziwiającą wprost szybkością pobiegła przez korytarz do pokoju męża.

Otworzyła drzwi i zawołała:

— Marto!... Marto!

Ale młoda kobieta w towarzystwie Zuzanny weszła już na drugie piętro, gdzie znajdował się pokój Filipa.

Otworzywszy drzwi osłupiała ze zdziwienia.

Filipa nie było w pokoju, a pościel na łóżku leżała w takim samym porządku, w jakim ułożono ją dnia poprzedniego.

(C. d. n.)

W ciągu czterech tygodni, z małemi przerwami, odkryłem tu 44 grobów, skupionych, jak się zdaje, w dwie grupy, różniących się z sobą znacznie odnośnie do czasu swego powstania. W obu grupach groby składały się z kucek niedopalonych kosteczek, złożonych w jamkach niegłębokich, na 0'1 do 0'2 m. pod powierzchnią. Przytem dało się zauważyć, że w jednej grupie trupy były palone na miejscu pogrzebania, w drugiej zaś na stronie, więc tam kosteczki miały obfitą przymieszkę węgla i popiołu, tu zaś były całkiem czyste. Nadto w pierwszej grupie często się zdarzały przedmioty z brązu, żelaza, szkła i gliny, w drugiej natomiast oprócz kilku urn o bardzo pierwotnym wyglądzie, nie znaleziono nic.

Przedmioty metalowe, znalezione w grupie pierwszej, rozumie się, były przepalone, a nawet w części strawione przez ogień. Tylko żelazo wyszło z tych opałów zahartowane na wpływy niszczące, więc przedmioty z niego są całe i całkiem wolne od rdzy. Oryginalnego i niespotykanego w grobach tutejszych typu, są branzolety z blachy brązowej, prostokątnej, załamanej przez środek swojej długości w kształt dachu i zagiętej wkoło rozwarciem do ręki. Dalej idą brązowe naszyjniki, łamane przed wrzuceniem na stos, pierścienie, wisioriki w postaci kuleczek spłaszczonych, z uszkiem etc.

Z żelaznych przedmiotów, których, nawiasem mówiąc, było tu bardzo niewiele, znalazłem nóż małych rozmiarów, z ostrzem wciętem, kilka ostrzy prostych, sztyłtawych, ornamentowanych w śrubę, oraz dwie igły: jedna z nich mała, zbliżona wielkością do dzisiejszych, druga ma długości 85 mm. O ile mi wiadomo, są to przedmioty dość rzadko spotykane w grobach tutejszych. Szczęśliwym trafem zachowały się w niektórych grobach paciorki ze szkła zielonego i błękitnego. Niektóre są nawet całe, lub bardzo mało nadtopione. Paciorki gliniane, znalezione w kilku okazach, są zapewne owemi wiertakami, jakie nasadzano na końce wrzecion.

Ceramika tego cmentarzyska jest bardzo uboga. Wszystkiego znalazłem dwa naczynia nieduże, lepione w ręku i słabo wypalone, wskutek czego przechowały się tylko w ułamkach.

W grupie drugiej, oprócz grobów z kosteczkami palonemi, znalazł się jeden grób szkieletowy. Przy grobach ciepłopalnych zwykle nie znajdowałem nic; czasem tylko trafił się w ziemi złomek narzędzia krzemienego, lecz czy miał z nim grób jaką łączność — tego skonstatować nie mogłem.

W trzech grobach, obok kosteczek znalazły się naczynia gliniane, duże, lepione w ręku, zanieczyszczone sporą przymieszką ziarnek kwarcu i nie wypalane. Rozumie się, nacisk ziemi i wpływ wilgoci przyczyniły się wielce do ich zniszczenia. W każdym razie z położenia skorup dało się skonstatować, że dwa naczynia stały jak zwykle, a jedno dnem do góry i pokrywało sobą, jak kloszem, szczątki jeszcze jednego naczynia, mniejszego i lepiej wykonanego. Groby te dziwnie przypominają odkryte przez ś. p. G. Ossowskiego w Prusiech Zachodnich „groby podkloszowe“, lub „urny odosobnione“.

Najciekawszym atoli zabytkiem jest grób szkieletowy, sięgający prawdopodobnie wiekiem epoki neolitu. Trup, a właściwie tylko znak jego, pozostały w ciemnej plamie wśród piasku żółtego, leżał w głębokości 1,5 m. pod układem z kamieni, sięgającym wysokości 1-go metra. Plama ciemna była niewielka, stąd wniosek, że trup leżał w pozycji skurzonej. Znalazłem tu tylko kilka zębów trzonowych (emalia zębów najdłuższej opierała się zniszczeniu) i kawałek kości czaszki. Jedyne to były ślady. W przeciwnnej stronie grobu, wśród piramidki z kamieni, w osobnej niszy, stał w czystym piasku mały garnuszek gliniany, lepiony w ręku i słabo wypalony.

Ciekawy ten zabytek, co się tyczy typu jest jedynym odkrytym dotychczas na Litwie. Czy okaże się wyjątkiem, lub może będzie jedynym z zabytków szeroko niegdyś panującego zwyczaju grzebalnego — o tem przyszłość zdecydować. Tymczasem podaję wiadomość o tem

odkryciu, w nadziei, że zainteresuje ono miłujących naszą przeszłość przedhistoryczną.

Należy tu jeszcze dodać, że takiej samej konstrukcji grób odkryłem nieco opodal. Ta tylko między tymi dwoma zabytkami zachodziła różnica, że w tym drugim grobie kosteczki były spalone i ułożone we dwie warstwy, jedna nad drugą, przedzielone warstwą czystego piasku. Taki piętrowy grób stanowi też prawdziwą rzadkość, zwłaszcza, że obie warstwy kosteczek zostały pochowane jednocześnie, co dało się poznać z samej budowy grobu.

Nie czas jeszcze z tych danych wyprowadzić wnioski ogólniejszego znaczenia, jakkolwiek same się one nasuwają. Mamy jednak prawo zaznaczyć, że przynoszą one bądź co bądź nową cegiełkę do gmachu wiedzy archeologicznej“.

Literatura i sztuka.

Tadeusz Miciński: Dęby Czarnobyłskie. „Nowości literackie“. Tom 45. Warszawa 1911.

Każda nowa książka Micińskiego niepomniernie mnie irytuje, ale nie dlatego jakobym się lękał, lub nie uznawał „tajemniczości“ i „mystycyzmu“ autora, gdyż każdy rodzaj ma swój walor, tylko dlatego, że pisarska maniera Micińskiego psuje i zniekształca pod względem estetycznym w zupełności lub częściowo każdy z jego utworów. Jeżeli bowiem ktoś ma tyle woli, że przedrze się przez jego „Bazyliś“ lub „Nietotę“, natenczas dochodzi się do przekonania, że Miciński posiada bardzo wiele wiadomości, że zdobył wiele materiału na drodze wiedzy (o wiele więcej, aniżeli niejeden z wybitnych twórców polskich), ale — równocześnie czuje się, że brak mu twórczej siły do wytworzenia z tego materiału prawdziwego dzieła sztuki. A braki te, świadomie, czy nieświadomie, pokrywa Miciński przesadnym „prebarokowaniem“ języka, stylu i kompozycji, co właśnie, a wcale nie jego rzekoma „tajemniczość“ lub „mystycyzm“, odstręcza od niego czytelnika, wrażliwego na kształt estetyczny dzieła, a pozyskuje mu entuzjastyczne uznanie u tych, u których „entuzjazm“ polega na nieszczeroci i jest tak nieprawdziwym, jak prawdziwą jest ich krytyczna płytkość. A szkoda wielka, że twórcy tego zasobu wiedzy i takiej fantazyi, co Miciński, brak tego najważniejszego warunku, o jakim pouczał jeszcze Mickiewicz młodziutkiego Krasńskiego, brak szczerzej „prostoty“, która jest niezbędnym warunkiem każdego, prawdziwie pięknego dzieła sztuki.

Tomik nowel: „Czarnobyłskie dęby“, które autor sam w przedmowie swej ignoruje, jako pierwociny talentu pod względem prostoty, stoi najwyżej ze wszystkich dotychczasowych książek Micińskiego. Dowodziłoby to, że „napuszyłość“ i „barokowość“ Micińskiego nie jest zasadniczą cechą jego talentu, tylko, że poeta sam ją niepotrzebnie sztucznie wytworzył. Wartość tych nowel jest różna, forma pamiętnikowa niektórych dość prymitywna, ale czytają się przyjemnie i są dobrym nabytkiem dla „Nowości literackich“.

Najlepsze może są: „Nauczycielka“ i „Nad Bałtykiem“, słabszą: „Jaskółka“, bez wartości: „Młodzian, dobierający oręża“, zaś nowela: „Dęby Czarnobyłskie“, przy wyraźnych zaleceniach, uwidacznia wyraźnie i późniejsze wady Micińskiego, to jest brak zastanowienia się nad jasnością kompozycji, oraz częściowo przesadę stylową. (A. St-r.)

— **Nowości w teatrach paryskich.** Teatry paryskie zapowiadają już na nadchodzący sezon szereg nowości dramatycznych i operowych. Brieux, autor „Czerwonej togi“, napisał trzyaktowy dramat p. t. „La femme libre“ — sztuka feministyczna. Capus ukończył dwie nowe sztuki: czteroaktową dla teatru Vaudeville p. t. „Helena Ardouin“ i czteroaktową krotoczwilę dla teatru Varietés „Favorites“. Prezes „Société des auteurs et compositeurs dramatiques“, Paweł Ferriers, napisał „Fausta“ — cztery akty wierszem, „Chicot“ cztery akty wierszem, operetkę do libretta Sardou „Les

Merveilleuses“ z muzyką Hugo Felixa, dramat muzyczny, z muzyką Henryka Hirschmanna: „La Princess du Moulin“ i jeszcze dramat wierszem w trzech aktach p. t. „Yvonic“ dla teatru Francuskiego. Teatr Sary Bernhardt wystawi sztukę czteroaktową wierszem Zamacoisa, autora „Kwiatu zaczarowanego“, p. t. „Seigneur Polichinelle“ i dramat Gabryela Trarieux „Savonarola“. Nadto opera przygotowuje interesującą nowość, ciekawy balet tragiczny Alfreda Bruneau, wyjęty z „Bachantek“ Eurypidesa.

Sama Sara Bernhardt wraca już do Paryża i ogłasza swój program zimowy. Będzie przedewszystkiem znów grała „Joannę d'Arc“ i „Orlątko“, „Fedrę“ i „Andromachę“. Nadto zamierza wystawić „Esther“ Racine'a. Słynny aktor, Karol le Bargy, wstępuje do jej teatru początkowo jako kierownik artystyczny, a następnie jako współnik. Repertuar teatru, oprócz wyżej wymienionych sztuk, obejmuje jeszcze w nowej wersji „La princesse lointaine“ Rostanda, „Fausta“ i nowy dramat bohaterski Rostanda, pisany z zamiarem oddania roli tytułowej aktorowi Joubertu p. t. „Roland w Ronswalu“.

Ze spuścizny Tołstoja. Świezo wyszedł z druku obszerny tom ze spuścizny literackiej po Tołstoju, zawierający listy, drobniejsze szkice i urywki, które udało się wydobyć z manuskryptów pośmiertnych. Ogłosił go p. N. Sergiejenko, który już przed dziesięciu laty wydał książkę ilustrowaną o życiu Tołstoja. Tom zawiera 281 listów z okresu czasu od pierwszych lat młodości aż do ostatnich dni życia Tołstoja. W pierwszym liście dwudziestoletni młodzieniec opisuje, że ma piękne mieszkanie z czterech pokoi, a w tem salon z fortepianem. W ostatnim, z datą 24. października 1910 r. prosi włościanina Nowikowa, aby mu znalazł w swej wiosce małą, odludną chatę.

Charakterystycznym dla późniejszego wyznawcy zasady „nie sprzeciwiania się złemu“ jest list z r. 1902, w którym Tołstoj wypowiada swe oburzenie z powodu rewizji policyjnej, jaka się odbyła w jego dobrach podczas nieobecności właściciela.

— „Najchętniej opuściłbym Rosję zupełnie, czytamy w tym liście. Całemu światu chcę obwieścić, że majątek mój sprzedaję, aby odwrócić się od Rosyi, bo tu nie wiadomo nigdy, co może kogo za chwilę spotkać. Powtarzam sobie: co za szczęście, że tego dnia nie było mnie w domu: gdybym był, to teraz niezawodnie siedziałbym na ławie oskarżonych jako morderca.“

W jednym z listów podaje Tołstoj swą opinię o „Życiu Chrystusa“ Renana. Nazywa tę książkę trywialnem, szpetnem łotróstwem. Renan skierował wyłącznie uwagę swoją na piasek, z którego czyste złoto nauki Chrystusowej było zmyte.

„Kwartalnik muzyczny“. Drugi zeszyt zawiera następujące prace: Dział historyczny. Dr. Stanisław Kętrzyński i Henryk Opieński: „Hymn na cześć Krakowa z XV wieku“ (dokończenie). Dr. Adolf Chybiński: „Tabulatura organowa Jana z Lublina z roku 1540“ (c. d.). Dr. A. Chybiński: a) „Notatki o Romantystach“, „Kilka słów o dawnych polskich muzykach.“

Dział estetyczny. Józef Rosenzweig: „Reforma w ustaleniu tonów z punktu widzenia estetycznego“. Felicyan Szopski: „Z naszej pedagogii muzycznej“.

Kwestye bieżące. Henryk Opieński: IV. Kongres międzynarodowego Tow. muzycz. w Londynie“. F. Szopski: „Z sezonu koncertowego 1910/1911“. Sprawozdania z książek, a) Dr. A. Chybiński. Wydaw. niemieckie, b) H. Opieński i F. Szopski. Wydawnictwa polskie. Przegląd piśmiennictwa. Sprawozdania z wydawnictw muzycznych.

Dodatek. Tablice litografowane wyobrażeń graficznych według Hövker'a (do artykułu J. Rosenzweiga). Winiety na okładce: 1) z Felstyńskiego „Opusculum“ (Kraków 1519), 2) z Gomółki „Psałterza“ (Kraków 1580).

„Krytyka“ za wrzesień wyszła i zawiera w części pierwszej: (f) „Postępy sprawy narodowościowej“, dr. Edward Lewiński: „Socjologia Giddingsa“. J. Waga: „Z zagadnień lewicy polskiej, Edward Grabowski: „Polityka społeczna w Europie a Austria“. Przegląd: „Spraw

wa Rapperswilska“, A. Bron. Urbański: „Sąd“, B. dr. M. Sokolnicki: „Wyjaśnienie“, K. Este: „Endecya w roli likwidatora bojkotu szkolnego w Królestwie“, „Sprawozdania“; zaś w części drugiej: Tad. Nalepiński: „Książę niewolny“, „Prolog“, J. Wł. Dawid: „O intuicji w filozofii Bergsona“, Miecz. Rettinger: „O trylogii Przybyszewskiego“, Zygmunt Kisielewski: „Wędrowicz“, „Tryptyk“, Zygmunt Malewski: „Artysta“, „Przekład z F. K. Ginzkeya“, H. Sand: „O twórczości i życiu“.

Przegląd. (x) Teatr krakowski, Bol. Walewski: „O muzyce w Krakowie słów kilka“, „Sprawa rapperswilska“. „C. Konkluzie“, M. Skrudlik: „I. Wystawa niezależnych w Krakowie“, Tadeusz Bezimienny: „Ze sztuki i z życia“, „Sprawozdania“, „Z badań historyczno-literackich“, „Z literatur obcych“.

Dodatek artystyczny „Krytyki“ za ten miesiąc stanowi: Jacek Małczewski: „Portret własny“, Włodz. Tetmajer: „Wietrzny dzień“, Ksawery Dunikowski: „Studyum“, Edw. Okuń: „Portret własny“, L. Kowalski: „Dziewczynka“, A. Nowakowski: „Dziewczyna z różą“.

Z kraju.

△ **Przemyśl.** ((Pomoc przemysłowa. — Strajk i lokaut o pracę niedzielą. — „Ulepszenia“ na poczcie. — Dom robotniczy. — Karambol na stacyi. — Wieczór pieśni. — Znowu krwawa awantura). — Epilog wybuchu prochu w rynku. — Repertuar sądów przysięgłych).

Niebywały strajk, a w następstwie jego lokaut rozegrał się w niedzielę 27. sierpnia w magazynach kolejowych. Przyczyną był rozkaz naczelnika magazynów, aby robotnicy przyszli w niedzielę do odrobienia zaległości. Rzeczywiście przez cały ranek wrzała praca w magazynach; po południu jednak robotnicy się nie zjawili... Strajk, a w następstwie jego w poniedziałek rano: natychmiastowe wydalenie 10 robotników, wydalenie 10 z terminem 14-dniowym, wreszcie zasuspendowanie 1 magazyniera. Pamiętaj, abys dzień święty święcił!

Pożyteczną — z zastrzeżeniami — innowację zaprowadzono od 1. b. m. na poczcie tutejszej. Przedłużono mianowicie godziny urzędowe dla nadawania i odbierania listów poleconych prywatnych i odbierania poste restante w głównym urzędzie pocztowym do godziny 8 wieczorem. Innowacja, która doprowadzając stopniowo do całodziennego urzędowania, za wskazaną być może uznana. Ale — tu zastrzeżenie konieczne — odbywa się to rozszerzenie kosztem sił personalu pocztowego i tak już przeciążonego pracą w sposób niemożliwy. Zatem zamiast uznania, to nowe udogodnienie stronom uczynione, wywołało raczej liczne dla naczelnictwa poczty tutejszej zgody niepoehlebne a zasłużone komentarze.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod „Dom robotniczy“ odbędzie się wczoraj, w niedzielę Zapowiedziany demonstracyjny pochód robotniczy.

W sprawie najechania na siebie 2 lokomotyw na dworcu tutejszym w sobotę 2. b. m. o czym doniosła w telegramach „Poranna“ — dodać należy, że uległ uszkodzeniu także wóz do przewozu nierogacizny. Przyczyną: ciasnota dworca tutejszego — którego rozszerzenia nie można się doprosić u władz centralnych — wywołująca takie i podobne, nieraz ofiarami w życiu i zdrowiu ludzkim kończące się wypadki, niemal co tygodnia.

„Wieczór pieśni“ pny Jadwigi Heinrich Witosławskiej, mezzo-sopranistki, znanej śpiewaczki lwowskiej, odbędzie się 3. października w sali ratuszowej.

Do rubryki „Bezpieczeństwo publiczne“ przybywa fakt nowy: Na wracającego w niedzielę z matchu footballowego na Szajbówce Stefana Rywiata, ucznia VIII. kl. gimn. napadli w ul. Buszkowickiej dwaj bracia Citkowski i bez dania z jego strony jakiegokolwiek do tego przyczyny, zbili go głowie laską do krwi. Następnie pobili interwenującego policyjanta, który dopiero dobytciem broni zdołał się uwolnić od napastników, raniąc jednego z nich szabłą

w rękę i głowę. Studenta w stanie groźnym przewieziono do szpitala, napastnikami, znanymi z awanturności „zaopiekowała“ się policya.

Przed trybunałem orzekającym rozegrała się onegdaj rozprawa będąca epilogiem głośnego w czerwcu r. ubiegłego wybuchu prochu w Przemyślu, przy którym nie tylko wyleciała w powietrze oficyna kamienicy J. Szancera w Rynku położona, ale także straciło życie trzy osoby: dwaj chłopcy w sklepie Szancera Stanisław Purcha i Maryan Wencel oraz stróżowa Anna Czerpaniakowa, a nadto kilkanaście osób odniosło rany cięższe i lżejsze. Prokuratora oskarżyła właściciela składu prochu, wspomnianego J. Szancera o występki przeciw bezpieczeństwu życia, ciała i zdrowia. Po przeprowadzonej całodniowej rozprawie, po zeznaniach świadków, parere rzeczoznawców i mowie obrońcy r. Pierackiego ze Lwowa, trybunał uwolnił oskarżonego, pretensje poszkodowanych wybuchem odsyłając na drogę cywilną.

Kadencya jesienna sądów przysięgłych odbędzie się w czasie od 11. do 23. b. m. „Repertuar“ wykazuje 1 proces o morderstwo, 3 o zabójstwo, 2 o zgwałcenie, 2 o podpalenie, 1 o oszustwo i oszukańczą krydę, 1 o kradzież. Rozpraw „interesujących“ brak.

△ **Tarnów.** (Morderstwo przed sądem przysięgłych). W ubiegłym tygodniu odbywała się rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw Janowi Pychowi z Róży pod Zasowem. Rozprawie przewodniczył nadr. Madejski, oskarżał zast. prok. Różański, bronił adw. dr. Niemierowski. Przebieg zbrodni był następujący: Dnia 29. lipca br. Jan Pych poszedł pomagać przy zniwaczeniu niejakemu Kośli. Podczas nieodłącznego poczęstunku Pych wszczął bojkę z Górką. Bijących się rozdzielono. Pych poszedł do domu, gdzie przed domownikami przeklinał Górkę i sąsiada Krochmala, z którym pozostawał w sąsiedzkiej zwadzie. Przekleństwa Pycha słyszeli w nocy przechodzący Krochmal i Górk, którzy zaczęli zeń drwić niemiłosiernie. Rozgniewany Pych wyskoczył z domu, wpadł do szopy, porwał kosę i w ciemności zabił niewinnego człowieka, sąsiada swego, Antoniego Jaje.

Sędziowie przysięgli 6 głosami zaprzeczyli pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa, a zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, skutkiem czego trybunał skazał Pycha na 5 lat więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. września.

Losy a) procentowe.

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 297.—. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 277-25 Tow. żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 307.—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 247-50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125.—.

Losy b) bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35-40. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502.—. Clary zł. 40 m. k. 165.—. Losy m. Krakowa 20 zł. 100.—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 84-40. Palffy 40 zł. m. konw. 197.—. Czerwonego krzyża anstr. tow. 10 zł. 68-50. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 46-25. Losy fund. arc. Rudolfa 10 st. 76-50. Salma 40 zł. m. k. 260.—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 247-50. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 248-50. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505.—.

Berlin, dnia 11 września. Banknoty austryackie 84 95 Spirytus —.—.

Paryż, dnia 11. września. Trzyprocentowa renta 94.30 maka 32-15

Frankfurt dnia 11. września. Austr. kred. 202-56. Koleje państwowe 157.—, Disconto 187.20. Laura 172.—. Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 11. września. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —.—. Węg. renta koronowa —.—. Austryackie akcje kredytowe 209-75. Staatsbahny 159-87. Lombardy 19-75, Disconto Comandit 198-50. Ruble 218-10.

Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 11 września. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austryacka renta papierowa —.—. Austr. renta srebrna 96.80. Anstr. renta złota 93-35. Austryackie akcje kredytowe 204.—. Staatsbahny 158.—. Lombardy 186-10 proc. austr. renta kor. 93.—.

Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 11/9 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 203-25, Staatsbahny 158.—, Disconto Comandit 184-25, Berlin Tow. handl. 165.—, Laura 166.—, Bohumery 222-12, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Ruble za got. 216-25, Kolej warsz.-wied. 205-75, Kolej morza rodzimnego —.—, Kolej Merydyonalna 120.50, Losy tureckie 171-25, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 174-25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye —.—, Lombardy 22-12, Kolej Henry 145-37, Niemiecki Bank narodowy 122-75, Kanada Preferred 223-62, Akcje żegluga hamburskiej 127.—, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 294-50, 3 i pół proc. renta rosyjska z r. 1894 —.—, 3-8 proc. renta rosyjska 88-50, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 90-50, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100-30, Rheinische Stahlwerke 164-25, Gelsenkirchen 192-75

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Najpункtualniej w 6-ciu dniach czyści chemicznie wszelką garderobę: Lwowska parowa Farbiarnia i Pralnia chemiczna, W. HERTÉ Sp. z ogr. odp. ulica Sykstuska 1. 2. 932

Wadya i Kaucye

WKŁADKI na książ. oszcz. 4 1/4 — 4 1/2 %
i rach. bieżący

Finansowanie przedsiębiorstw i wszelkie transakcye bankowe przeprowadza

USTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELŮ

Filia we Lwowie.

Kasa otwarta od godziny 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy. 1068

Zakład wodolecznicy Dr. Chramca

W ZAKOPANEM OTWARTY!

Nowo wybudowane pawilony urządzone z jak największym komfortem. Umieszczenie dla 300 osób. Pokój jednoosobowy z utrzymaniem od 8 k. dziennie wwyż. 749

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia we Lwowie ulica Trzeciego Maja 1. 2.

Wpłacony kapitał akcyjny:	Fundusz rezerwowy przeszło:
K 80,000.000.—	K 26,000.000.—
Stan wkładek na książeczki naszego Zakładu wynosił z końcem sierpnia roku 1911, K 123,269.266-13 (+ K 751.181-65).	

Oprocentowujemy ::
wkładki na książeczki
po 4 1/2 %

i wypłacamy dziennie do K 5.000.— bez wypowiedzenia.

Przyjmujemy wkładki począwszy od K 20.
:: Udzielamy kredytów budowlanych. ::

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. **Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.**

Ciągnięcie loteryi fantowej

na budowę

Sanatorium

Nauczycielskiego

odbędzie się nieodwołalnie dnia 30. września 1911.

**Główna wygrana
15.000, 9.000
i 3.000 koron.**

Losy w cenie po 1 K można nabywać pojedynczo lub w większej ilości.

Wszelkich informacji udziela się w biurze Komitetu budowy Sanatorium we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 1. w godzinach popołudniowych od 4 do 7.

887

TOWAR ŻELAZNY

po cenach
HURTOWNYCH

JAN SCHUMANN
Magazyny - Fabryka
LWÓW PANSKA 23

Przed zakupnem gdzie indziej upraszam o porównanie cen i jakości moich własnych wyrobów znanych z dobroci od lat 25, jako to: Koldry po K 4, 7, 10, 12, 15 do 40. Koldry atlasowe jedwabne po koron 25, 28, 30, 34, 40 do 70. — Materace z trawy morskiej po koron 12, 14, 16 do 22. Materace z prawdziwego woszenia po koron 25, 30, 35, 40, 45 do 70. Poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki, wkłady sprężynowe. Koc, kapy, dywany, chodniki, angory, pledy, firanki, story i dekoracje. — Wybór wielki. — Ceny przystępne.

Józef Schuster, Lwów, 3-go Maja 5. Tel. 2123-II.
Skład mebli, dywanów i pościeli.

Inż. Stanisław Trylski

Konces. Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.
Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 1554.
przeniósł swe biura i składy od 1 września

na plac Dąbrowskiego L. 1, I. piętro

i przypomina, że w myśl okólnika Miejskiego Zakładu Elektrycznego z d. 8 sierpnia r. b. za L. 16465/II. B S

darmowe połączenia domów we Lwowie

dotyczą nieodwołalnie instalacji, wykonanych przed dniem 31 października 1911.

Pierwszorządne referencje.

561

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH

1 DRUKARŃ DOMOWYCH.
SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I METALOWE,
MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW,
NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.



ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — TEL. 2042/VIII.
454

MASZYNA DO PISANIA

CONTINENTAL Z WIDOCZNYM PISMEM

NIEODSIĘGNIOMA
POD WZGLĘDEM
SOLIDNEJ
KONSTRUKCYI
WYKOŃCZENIA, FUNKCYONOWANIA
PIĘKNEJ FORMY

NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W BRUKSELI
W ROKU 1910. ODZNACZONA MEDALEM
„GRAND PRIX“

JOZEF MÜNTZ LWÓW
REPREZENTACJA: **JOZEF MÜNTZ** SYKSTUSKA 12
TELEGRAMY MÜNTZ-LWÓW-TELEFON 1478 ••••• TELEFON 1478

Munka ydło

nie niszczy
bielizny!

LARICIN CAPSULA

Sec. Dr. Klein

(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach rzeżączkę i kałużę zaraźliwą chorobę mężką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorządne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2.50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny wytwórcza

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

Tylko numera mają

losy m. Lublany, a plan gry bardzo dobry. Polecamy grupy losów

Najbliższe ciągn. 14 września.

Główna wygrana 345.000

1 los miasta Lublany
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. „Jozsv“

na spłaty miesięczne.

Za Koron 250. — po Koron 5. — Pierwsza rata łącznie ze stemplami, podatkiem i asekuracją losu m. Lublany Koron 9.50 dalsze po Koron 5. — Prawo gry już przy ciągnięciu 14 września. Czeki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy
Schütz i Chajes
LWÓW, PL. MARYACKI L. 7 157